

BLOGI JAKO PRZEJAW WSPÓŁCZESNEGO TRYBALIZMU

Jednym z podstawowych problemów w toczącym się obecnie dyskursie socjologicznym na temat przemian zachodzących we współczesnym społeczeństwie pod wpływem procesów modernizacyjnych, jest problem relacji między jednostką a szerszym otoczeniem społecznym. Teoretycy ponowoczesności uważają, że współcześnie zachodzi proces de-tradycjonalizacji, w ramach którego wielkie instytucje społeczne takie jak państwo, rodzina czy religia stopniowo tracą na znaczeniu. Ponieważ upadają tradycyjne kategorie społeczne jak klasa, człowiek doświadcza uczucia wykorzenienia i przeżywa kryzys autoidentyfikacji. Kluczowym problemem człowieka staje się stworzenie tożsamości.

W analizach podejmujących problem konstruowania tożsamości dominują dwa, pozornie opozycyjne, wątki: pierwszy kładzie nacisk na zjawisko **indywidualizacji** (Beck 2002, Giddens 2001); drugi natomiast mówi o **upadku indywiduizmu** poprzez udział w nowych wspólnotach (Maffesoli 1988). Zwolennicy pierwszego podejścia uważają, że w sytuacji wykorzenienia człowiek skonfrontowany z problemem braku tożsamości poszukuje nowych form identyfikacji w sposób indywidualistyczny, ponieważ w warunkach ponowoczesności człowiek jest skazany na indywiduizację, czyli proces, w którym staje się *homo optionis*, musi sam decydować o każdym aspekcie swojego życia (Beck 2002). Jednostka musi wykonać aktywny wysiłek, by na własną rękę konstruować swoją tożsamość i biografię. Biografia staje się „biografią wyboru”, „biografią refleksyjną”, biografią „zrób to sam”. W refleksji socjologicznej nad kondycją współczesnego społeczeństwa mówi się o „zindywiduizowanym społeczeństwie” (Bauman 2001), o „społeczeństwie jednostek” (Elias 1991), o jednostce poza społeczeństwem (Gauchet 2002) oraz o rozwoju kultury narcyzmu jednostkowego (Bell 1998, Sennet 1977, Lasch 1980). Zindywiduizowana jednostka jest w stanie sobie poradzić sama, nie potrzebuje innych ludzi do realizacji swoich celów życiowych – indywiduizacja wyzwala ją od konieczności wiązania się z innymi.

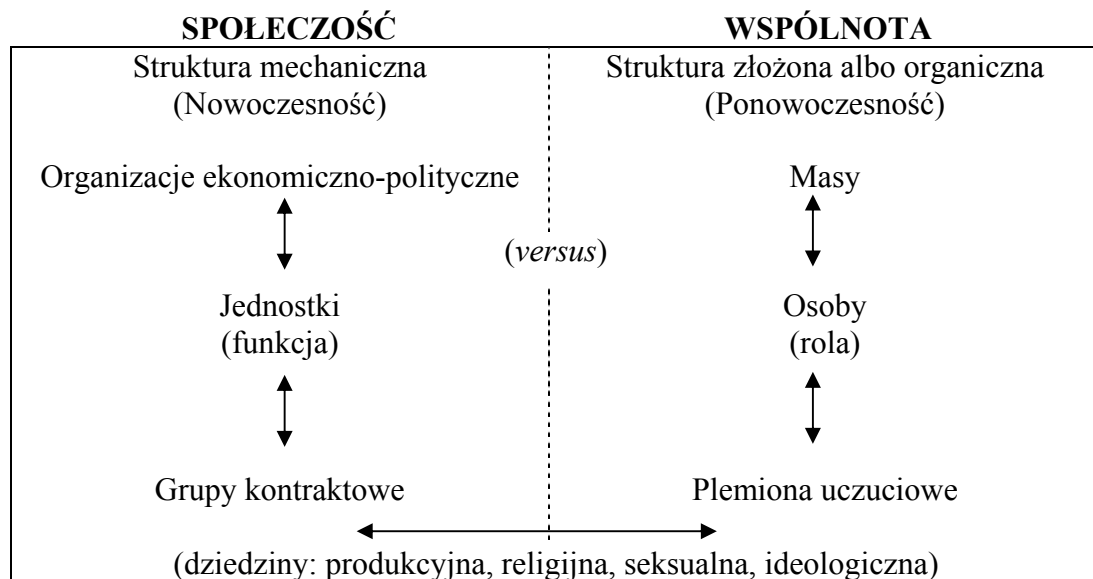
Tymczasem w koncepcji Michela Maffesolego indywiduizacja nie jest naczelną zasadą organizującą porządek społeczny, lecz punktem wyjścia do rozwoju kolejnych, nowych form wspólnotowości. W społeczeństwie ponowoczesnym człowiek potrzebuje ponownego zakorzenienia i podzielenia z innymi określonego terytorium. Zjawisku wykorzenienia [*disembedment*] towarzyszy zjawisko ponownego zakorzenienia [*re-embedment*], czyli proces **dezindywiduizacji** – przechodzenie od indywiduizmu do nowych form uspołecznienia i więzi społecznych. W świetle tej teorii tożsamość nie jest konstruowana przez jednostkę indywidualnie, lecz przez uczestnictwo w różnych wspólnotach emocjonalnych – „nowych plemionach”. Nowe plemiona to formy wspólnot – oparte są na intersubiektywnie odczuwanym i podzielanym uczuciu, a jednostka przystępuje do nich na mocy indywidualnej decyzji. Nowe wspólnoty zapewniają jednostce sens, oferują określony styl życia oraz identyfikację z innymi. Dzięki wspólnocie człowiek może na nowo zbudować swoją tożsamość, a przynależność do emocjonalnej wspólnoty sprawia, że indywiduizm ustępuje na rzecz solidarności organicznej – Maffesoli mówi wręcz o „końcu” lub „upadku” indywiduizmu w społeczeństwie ponowoczesnym.

Niewątpliwie indywiduizm można uznać za swoiste *signum* współczesności, mimo że badacze różnią się w ocenie, czy uniemożliwia on istnienie wspólnot, czy też przeciwnie – prowadzi do powstania nowych form uspołecznienia, gdzie wspólnoty nie zanikają, lecz jedynie unikają przekształceń. W swej teorii Maffesoli niezwykle trafnie ujmuje

przeobrażenia współczesnych form wspólnotowości, a proponowane przez niego kategorie pozwalają na analizę nowych zjawisk społecznych i kulturowych, dlatego też chciałabym posłużyć się jego koncepcją w opisie i interpretacji działania społecznego, jakim jest blogowanie – prowadzenie zapisków w internecie dostępnych dla szerokiej publiczności.

PONOWOCZESNY TRYBALIZM

Podstawą teorii Maffesolego jest rozróżnienie stosunków społecznych konstytuujących społeczność [*social*] i wspólnotę [*socialité*]. Nie jest ono z pewnością całkowicie nowatorskie w dziedzinie socjologii – idea dwubiegowości stosunków społecznych zajmowała ważne miejsce w koncepcjach Spencera i Durkheima, a została rozwinięta przez klasyków socjologii humanistycznej, Tönniesa, Webera i Simmela. W opozycji do klasycznej koncepcji więzi społecznych Tönniesa (1988) zakładającej, iż pod wpływem rozwoju kapitalizmu społeczeństwa europejskie zmierzają w kierunku stopniowego przechodzenia od *Gemeinschaft* (wspólnota) do *Gesellschaft* (stowarzyszenie), Maffesoli twierdzi, że w warunkach ponowoczesności kierunek ten jest odwrotny – ludzie tkwiąc w społeczności, w której dominują określone funkcje i pozycje społeczne, pragną znaleźć się z powrotem we wspólnocie, gdzie znowu staną się osobami, a więzi między członkami wspólnoty będą miały charakter braterski. Sam Maffesoli w swojej pracy odwołuje się głównie do typu idealnego wspólnoty uczuciowej [*Gemeinde*] Maxa Webera. Cechy charakterystyczne *Gemeinde* to aspekt efemeryczny, zmieniająca się kompozycja, lokalność, brak organizacji, struktura codzienna (Maffesoli 2000: 28). Podstawowe różnice między społecznością a wspólnotą Maffesoli ujął w następującym schemacie:



Źródło: Maffesoli 2000: s. 19.

W koncepcji Maffesolego można odnaleźć wątki pojawiające się wcześniej w teorii Victora Turnera (1969), który na podobnych do opisanych wyżej zasadach wyróżnił *strukturę* i *communitas*. Postawienie tezy o powrocie do tradycyjnych form wspólnotowości byłoby oczywistym nadużyciem, ponieważ nowe plemiona tylko z pozoru mogą przypominać prawdziwą *communitas*, w rzeczywistości mają niewiele wspólnego z tradycyjnymi plemionami, ponieważ nie posiadają określonej trwałej i stabilnej struktury, nie angażują całokształtu życia jednostki, lecz jedynie jej część, na przykład gust muzyczny, zamiłowanie do sportu czy określonej marki ubrań. Jednostka nie przynależy do wspólnoty z racji

urodzenia, lecz decyduje się przystąpić do grupy na mocy własnej decyzji, może również w dowolnej chwili zrezygnować i odejść. Struktura nowych wspólnot jest zatem otwarta i dynamiczna, w każdym momencie mogą do niej przystąpić nowi członkowie i zastąpić tych, którzy zdecydowali się odejść. W przeciwieństwie do tradycyjnych wspólnot, nowe plemiona nie są w stanie kontrolować swoich członków, których liczby czasem trudno podać nawet w przybliżeniu. Siła tych wspólnot polega zatem nie na kontroli, lecz na mocy integracji jednostek, ponieważ oferując im mit „bycia razem” oraz podstawę do zbudowania tożsamości, przyciągają ludzi do siebie i wiążą ich nowym typem więzi, więź ta jest natychmiastowa i intensywna, ale niestała. Współczesny człowiek może przynależeć do wielu takich grup, a każda z nich może stanowić dla niego źródło tożsamości.

Nowe wspólnoty kształtują się przede wszystkim poprzez sieć komunikacyjną oraz poczucie przynależności, których podstawą istnienia jest intersubiektywnie odczuwane i podzielane uczucie oraz wspólnie przeżywana przyjemność. Grupy takie wypracowują własną etykę oraz mity i rytuały ją podtrzymujące, zapewniają bazę dla wyboru stylu życia oraz identyfikację z innymi osobami odczuwającymi w podobny sposób. W świecie zmultiplikowanych i sfragmentaryzowanych tożsamości oferują przynależność do pewnej autentycznej wspólnoty; stanowią połączenie uczuć, moralności i solidarności organicznej. W ramach takiej wspólnoty może się zrealizować zarówno jednostkowa jak i zbiorowa tożsamość. Współczesny trybalizm jest zjawiskiem na wskroś **ponowoczesnym**, a jego źródeł Maffesoli szuka przede wszystkim w umasowieniu kultury, turystyki, konsumpcji oraz sposobów spędzania wolnego czasu.

Jak zostało wspomniane wyżej, nowe plemiona stanowią wspólnoty afektualne, to znaczy oparte są przede wszystkim na wspólnie przeżywanym uczuciu. Uczucie te jest nie tylko odczuwane, lecz również odgrywane, w ramach przynależności do wspólnoty szczególnie liczy się ekspresja. Maffesoli zauważa, że w ramach społeczności jednostka mogła pełnić określone funkcje w społeczeństwie i funkcjonować w ramach jakiejś partii, stowarzyszenia, czy dowolnej stabilnej grupy. Tymczasem charakterystyczną dla wspólnoty cechą jest to, że „osoba (persona) odgrywa *role* zarówno na polu aktywności zawodowej, jak i wewnątrz różnych plemion, do których przynależy. Zmieniając kostium sceniczny, podążając za swoimi gustami (seksualnymi, kulturalnymi, religijnymi, przyjacielskimi) codziennie idzie zająć swoje miejsce w różnych grach *theatrum mundi*” (s. 138-139). Wspólnoty zbudowane na uczuciu otacza pewnego rodzaju aura estetyczna. Maffesoli, chcąc zobrazować ideę aury, odwołuje się do pojęcia atmosfery [*Stimmung*] wywodzącego się z romantyzmu niemieckiego oraz angielskiego terminu *feeling*. Jego zdaniem to właśnie *feeling* coraz częściej służy za kryterium oceny jakości relacji międzyludzkich oraz do decydowania o ich kontynuacji lub oceny poziomu ich głębi. Nowe wspólnoty oferują potencjalnemu członkowi pewien mit, w którym chce on uczestniczyć chętnie i dobrowolnie. Musi istnieć pewna specyficzna atmosfera, która sprawi, że ludzie zechcą porzucić swój starannie wypracowany indywidualizm i przejdą na stronę grupowej solidarności. Aura estetyczna nie opiera się na indywidualnym przeżyciu, lecz przeciwnie, na zbiorowym doświadczaniu wrażeń. Uczestnik nowego plemienia uczestniczący w zbiorowej mitologizacji staje się *homo aestheticus*. Warunkiem koniecznym uczestniczenia we wspólnocie i bycia *homo aestheticus* jest otwarcie na innych i zbiorowe doświadczanie aury. Zdaniem Maffesolego jak najbardziej uprawnione jest mówienie o narcyzmie zbiorowym, jeżeli rozumiemy przez to fakt tworzenia i życia w warunkach specyficznej mitologii. Taki rodzaj narcyzmu zbiorowego kładzie akcent na estetyce, ponieważ obiecuje przede wszystkim,

określony styl, sposób życia, ideologię, uniformizację ubraniową, wartość seksualną, czyli wszystko to, co składa się na podzielaną pasję¹.

Ponieważ wszelka wspólnota uczuciowa z natury swojej jest niestała i otwarta, sprzyja przez to pojawieniu się zjawiska anomii. Jednocześnie wspólnota wywołuje u swoich członków konformizm i wypracowuje własne prawo środowiskowe, przed którym trudno członkom wspólnoty uciec. Wszyscy uczestnicy życia wspólnotowego odczuwają wzajemną bliskość poprzez dzielenie tego samego terytorium (rzeczywistego lub symbolicznego). W takich warunkach wspólnota poszukuje czegoś na kształt „innej moralności”, co Maffesoli nazywa doświadczeniem etycznym (s. 37).

Kolejnym wymiarem, na którym nowe wspólnoty różnią się od społeczności, jest odmienna orientacja. Społeczność skierowana jest ku jakiemuś celowi w przyszłości, wspólnota natomiast koncentruje się na teraźniejszości i trawi energię na własną kreację (s. 38). To pozwala na wytworzenie więzi między doświadczeniem etycznym a solidarnością. Zatem innym bardzo ważnym aspektem opisywanego rodzaju wspólnot będzie akcentowanie rytuału. Rytuał przez swoją obecność przypomina, że grupa istnieje, a jego powtarzalność jest znakiem wspomnianego wyżej trawienia energii, ale zapewnia też długotrwałość wspólnoty. Maffesoli za rytuał uważa całokształt wspólnych praktyk, które pozwalają zbiorowości społecznej rozpoznać czym jest. Chodzi o tajemniczą więź społeczną, która rzadko jest sformalizowana i zwerbalizowana. Rytuał, podobnie jak wyrażanie zbiorowej wrażliwości, pozwala na oderwanie się od codzienności [*ex-tase du quotidien*] (s. 39).

W koncepcji nowych plemion Maffesolego kluczowy jest fakt, iż jednostka przystępując do wspólnoty zrzeka się swojego indywidualizmu na rzecz solidarności grupowej. Obserwując poszczególne nowe wspólnoty można jednak zauważyć, że w ramach filozofii lub ideologii grupy podkreśla się wolność i autonomię jednostki, a sama grupa jawi się jako miejsce **samorealizacji jednostkowej**. Wspólnota ma pomóc jednostce zrozumieć samą siebie i stworzyć jej dogodne warunki dla realizowania potrzeb. Kevin Hetherington, badacz nowych form wspólnotowości zauważa, że środowiska alternatywne to miejsca, gdzie jednostka może wyrazić samą siebie, ponieważ podstawową funkcją tego typu grup jest umożliwianie członkom ekspresji tożsamości (Hetherington 1998). W ramach nowej wspólnoty jednostka nie tylko buduje tożsamość, ale otrzymuje możliwość stałej ekspresji siebie w obecności innych, grupy te mogą być postrzegane jako „przestrzeń” manifestacji indywidualizmu, tyle, że realizowanego wspólnie z innymi. W obrębie nowej wspólnoty, nawet wyobrażonej, jak na przykład grupy w internecie, każdy ma prawo do wyrażania swoich indywidualnych poglądów i odczuć. Istotą wspólnot jest zatem nie tyle dążenie do zmiany społecznej czy kulturowej, co stworzenie odpowiedniego środowiska dla rozwoju kreatywności każdego indywidualium.

Mimo iż istotą nowych wspólnot jest „bycie z innymi”, to jednak owo bycie jest kreowane z inicjatywy jednostki i przez nią podtrzymywane, dlatego też indywidualizm nie „rozpływa się” we wspólnotowości, jak utrzymuje Maffesoli, lecz dzięki byciu razem ludzie identyfikują się jako jednostki. Jean-Luc Nancy (1991) słusznie zauważa, że to właśnie poprzez „bycie-dzielone-z-innymi” [*being in common*] ludzie otrzymują możliwość zaistnienia jako jednostki. To uzależnienie indywidualizmu od bycia członkiem wspólnoty związane jest z istotą mechanizmów leżących u podstaw formowania tożsamości. Jak stwierdzali to już pierwsi interakcjoniści (Mead 1975, Cooley 1962, 1964) nasze wyobrażenia o nas samych kształtują się w trakcie interakcji z Innymi, poprzez formowanie jaźni odzwierciedlonej. Współcześnie, Kenneth Gergen (1991) zaproponował pojęcie „relacyjnego self” – w jego ujęciu tożsamość powstaje nie w oparciu o jednostkowe

¹ Terminem „narcyzm zbiorowy” posługuje się również francuski filozof Gilles Lipovetsky. Jego zdaniem ludzie mają silne pragnienie spotkania innych dzielących te same problemy egzystencjalne. Por. G. Lipovetsky (1983), *L'ère du vide. Essais sur l'individualisme contemporain*, Gallimard: Paris.

doświadczenia, uczucia, przekonania, lecz jest konstruowana w kontekście relacji z innymi. To udział w różnych grupach społecznych powoduje tworzenie się „self”. W ramach współczesnej teorii tożsamości społecznej przyjmuje się, iż identyfikacja – choćby najslabsza – z grupą jest dla jednostki niezbędnym warunkiem obiektywizacji subiektywnych przekonań na temat własnej tożsamości (Augustinus, Walker 1995).

Koncepcja nowych plemion Maffesolego stanowi interesujący konstrukt teoretyczny dla opisu zjawisk współczesnej kultury. Może być punktem odniesienia dla badacza zajmującego się nowymi ruchami religijnymi, kulturą techno czy grupami terapeutycznymi. Koncepcja ta jest szczególnie nośna przy badaniu grup powstających w internecie, gdzie ludzi łączy specyficzne terytorium symboliczne. Gdy Maffesoli tworzył swoją teorię, internet nie był jeszcze rozwinięty na tak szeroką skalę jak dzisiaj, istniał natomiast francuski Minitel, namiastka dzisiejszej sieci. Maffesoli w licznych wywiadach twierdził, że Minitel stanowi ilustrację tego, co może być uznane za wspólnotę wyobrażoną, w ramach której użytkownicy Minitela samorealizują się dzięki integracji z innymi użytkownikami tego medium. Taka wspólnota wyobrażona może z łatwością przenieść się z przestrzeni symbolicznej do rzeczywistej, wystarczy, aby użytkownicy spotkali się w świecie rzeczywistym. Maffesoli podkreśla, że ponowoczesne wspólnoty muszą podzielać określone terytorium, przy czym nie jest istotne, czy jest ono rzeczywiste czy symboliczne.

Spółeczność internetowa jest plemieniem otwartym, to znaczy pozwala swoim członkom na pojawianie się efemeryczne i przybieranie coraz to różnych postaci. Są miejsca, gdzie zagląda się regularnie, aktywnie uczestniczy w dyskusjach, inne odwiedzane są od czasu do czasu. Możliwe jest też kreowanie kolejnych wcieleń własnej osoby poprzez przyjmowanie różnych nicków. W dalszej części tego artykułu przedstawiam w świetle koncepcji Maffesolego specyficzną wspólnotę internetową, jaką stanowią osoby, które posiadają internetowe dzienniki, a zarazem na bieżąco czytają i komentują blogi innych użytkowników. Opisy relacji między poszczególnymi blogowiczami, procesu przyłączania się do wspólnoty, sytuacji kryzysowych oraz decyzji o opuszczeniu grupy pochodzą z obserwacji wspólnoty blogowiczów skupionych wokół polskiego serwisu blog.pl.

SPOŁECZNY CHARAKTER BLOGÓW

Słowo blog pochodzi on angielskiej zbitki *weblog* oznaczającej dziennik sieciowy. Moda na prowadzenie dziennika w internecie wybuchła na Zachodzie kilka lat temu. W Polsce pojedyncze osoby, zazwyczaj zaznajomione z programowaniem internetowym, również od kilku lat prowadziły zapiski w sieci na indywidualnych stronach WWW. Natomiast pierwszy całościowy serwis udostępniający przestrzeń i szablony dla prowadzenia blogów – blog.pl pojawił się w marcu 2001 roku. Do lipca 2001 na stronie zarejestrowało się około 400 użytkowników. W lipcu 2001 kilka tysięcy osób zapragnęło prowadzić dzienniki w internecie. Tak wielkie powodzenie portal zawdzięczał artykułowi Leszka Talko *Smutek blogacza* zamieszczonego w „Magazynie Gazety Wyborczej”. Kolejne artykuły prasowe tygodnikach kolorowych sprawiły, że liczba zakładanych dzienników zdecydowanie rosła. W marcu 2002, w pierwszą rocznicę istnienia serwisu, zarejestrowanych było około 20 tysięcy użytkowników, a obecnie szacuje się liczbę polskich blogów na kilkaset tysięcy. W ciągu kilku tych lat polskie blogi ulegały znaczącym modyfikacjom, pojawiły się blogi rysunkowe oraz fotoblogi, czyli blogi zawierające przede wszystkim zdjęcia opatrzone krótkim komentarzem autora, obecnie coraz częściej wspomina się o kolejnym etapie w rozwoju blogowania, czyli vlogach, inaczej videoblogach zawierające krótkie filmy z życia autora, audycje lub reportaże. Blog jako narzędzie internetowe nieustannie ewoluuje – zmienia swoją formę oraz przeznaczenie (warto wspomnieć o marketingowym czy politycznym zastosowaniu tego kanału komunikacyjnego), niemniej w Polsce nadal najbardziej popularne

są blogi osobiste i tekstowe, dlatego też dla celów tego artykułu chciałabym przyjrzeć się bliżej wspólnocie blogowiczów traktujących blogi, jako przedłużenie własnej osoby.

Analizę blogów można zacząć już od strony głównej bloga – przypomina ona układ strony gazetowej lub witryny internetowej, ponieważ jest wyraźnie ustrukturuowana w sposób umożliwiający czytelnikowi swobodne poruszanie się po wszystkich obszarach dziennika, a obserwatorowi lub badaczowi rekonstrukcję pewnych wydarzeń czy zależności. Analiza wyżej wymienionych elementów ujawnia wiele informacji o autorze, jego czytelnikach oraz o typie relacji utrzymywanych ze blogowym światem. Na podstawie samych dat i godzin wpisów można dowiedzieć się czy autor prowadzi swój dziennik w pracy, czy też w domu. Niektórzy zasiadają do pisania tylko i wyłącznie wieczorami po powrocie z pracy lub w weekendy traktując pisanie dziennika jako rodzaj odpoczynku i relaksu; inni natomiast aktywnie uczestniczą w życiu blogowym w godzinach pracy przy stałym dostępie do sieci. Podobnie, dzięki częstotliwości wpisów, można zorientować się, w jakim stopniu autor jest przywiązany do swojego dziennika. Niektóre teksty zawierają kilka wpisów dziennie – ich autorzy odczuwają potrzebę utrwalenia każdego najdrobniejszego wydarzenia lub poddania pod refleksję czy dyskusję ulotnej myśli. Stale też pojawiają się na ulubionych blogach, gdzie aktywnie uczestniczą w życiu społecznym. Inni ograniczają swoje pisanie do kilku razy w miesiącu, natomiast nie porzucają całkowicie środowiska, gdyż nadal odwiedzają i komentują dzienniki innych. Można również zaobserwować wyłączanie się z życia blogowego na czas weekendu lub wakacji, natomiast po powrocie umieszczanie relacji z czasu nieobecności. Niewątpliwie warto zwrócić uwagę na liczbę „zalinkowanych” osób, która odzwierciedla stopień integracji ze społecznością blogową. Autorzy umieszczając daną liczbę linków do wybranych osób odkrywają tym samym swoje znajomości i preferencje. Niektórzy autorzy z ponad rocznym stażem blogowym podają listę trzydziestu dzienników, które czytają regularnie lub od czasu do czasu. Inni ograniczają się do kilku przyjaciół, często znanych ze świata rzeczywistego. Na podstawie wzajemnych rekomendacji można odtworzyć strukturę sieci społecznej, jaką stanowią autorzy blogów. Osoby najczęściej czytane i wskazywane przez pozostałych jednocześnie cieszą się dużym prestiżem wśród blogowiczów.

Prowadzenie dziennika w internecie spełnia wiele funkcji społecznych, autorzy przeanalizowanych przeze mnie blogów rzadko na początku potrafili wyraźnie wyjaśnić, w jakim celu go założyli. We wszystkich dziennikach przewija się wątek zadawania sobie pytań: *Co ja tu robię? Po co mi ten blog?* Okazuje się, że w miarę upływu czasu pojawia się coraz więcej nowych funkcji, często takich, jakich autor początkowo się nie spodziewał. Na podstawie obserwacji i wypowiedzi samych autorów można wyodrębnić kilka podstawowych funkcji prowadzenia internetowego dziennika. Pierwszą, akcentowaną przez autorów funkcją, a zarazem wysoko cenioną zaletą posiadania bloga jest możliwość wyładowania swoich emocji nagromadzonych w życiu codziennym. Kilkakrotnie wśród określeń na internetowy dziennik pada hasło: *wentyl bezpieczeństwa*. Jednocześnie autorzy *explicite* podkreślają funkcję terapeutyczną prowadzenia dziennika. Ponieważ większość autorów dzienników jest przekonana o anonimowości w internecie, osobisty blog oferuje im poczucie wolności i swobody wypowiedzi najbardziej skrajnych poglądów, poczucie to jest dodatkowo wzmacniane przez poczucie anonimowości w internecie. Inną funkcją prowadzenia dziennika w internecie jest ucieczka przed samotnością lub potrzeba nawiązania nowego typu więzi. Autorzy dzienników spotykają w blogowej przestrzeni „pokrewne dusze”. Prowadząc swój dziennik oraz czytając teksty innych stają się członkami swoistej wspólnoty; łączą ich podzielane zainteresowania oraz styl życia. Poznanie się znajdujących się w podobnej sytuacji ludzi sprzyja szybkiemu nawiązaniu więzi przyjacielskich. Pisanie dziennika w wirtualnej przestrzeni to również możliwość stworzenia sobie alternatywnego życia, nawiązania interesujących kontaktów towarzyskich, a także źródło zabawy i żartów. Blog stanowi pewnego rodzaju forum dyskusyjne, czyli oferuje przestrzeń dla rozmów, flirtów i starć.

Może również stanowić narzędzie do promowania własnej osoby i zdobywania popularności, a także służyć do walki i przemocy werbalnej i psychologicznej. Przebywanie w przestrzeni blogowej to między innymi sposób spędzania wolnego czasu. Samo czytanie niektórych dzienników jako dziennej porcji literatury czy prasy to jedna z codziennych przyjemności. Przez niektórych czytelników zajęcie to traktowane jest jako nowa forma rozrywki i odpoczynku, ponieważ w tej przestrzeni zawsze się „coś dzieje”, uczestnik blogowego życia zewsząd bombardowany jest wrażeniami, tu się toczy zażarta dyskusja, tutaj kolejny skandal, „wejście na bloga” to kolejny nowy rodzaj walki z nudą. Warto zwrócić uwagę, że internetowy dziennik jest nowym środkiem ekspresji, także artystycznej. Ponieważ jest tekstem opisującym subiektywne odbieranie świata, umieszczenie go w ogólnodostępnej przestrzeni jest jednoznaczne z potwierdzeniem swojego istnienia, z zaznaczeniem swojej osobowości i oryginalności. Pragnienie bycia widzialnym i podziwianym oraz chęć wywierania na innych wrażenia całkowicie może się spełnić w blogowej przestrzeni.

Wiele osób prowadzących internetowe dzienniki zastanawia się nad magią pisania bloga, a kilka osób próbowało dokonać szczegółowej diagnozy swojego stosunku do pisania i czytania dziennika w internecie. Siła wirtualnego dziennika polega na tym, że spełnia on wiele społecznych funkcji potrzebnych człowiekowi w danej chwili, a dodatkową ważną zaletą jest to, iż spełnienie tych potrzeb może odbyć się jednocześnie w jednym miejscu – przed ekranem osobistego komputera.

ŚRODOWISKO BLOGOWICZÓW JAKO NOWA WSPÓLNOTA

Część autorów, którzy prowadzą swoje dzienniki w internecie, nigdy wcześniej nie pisała tradycyjnego dziennika. Na stronę blog.pl trafili wiedzeni ciekawością, zachęteni artykułami prasowymi o niewielkiej grupie ludzi, którzy na bieżąco prowadzą zapiski ze swojego życia i umieszczają je w specjalnej przestrzeni dostępnej dla każdego. Zaczęli pisać swój dziennik, żeby „zobaczyć jak to jest”. Szybko zorientowali się, że wokół nich znajdują się inni ludzie, którzy również szukają czegoś nowego, jakiegoś wrażenia, doznania. Wokół czytanych wzajemnie tekstów utworzyły się mniejsze lub większe grupki wielbicieli. Porozumienie i fakt uczestniczenia w zbiorowym spontanicznym przedsięwzięciu sprawiło, że w ich rozumieniu przestrzeń blogowa nabrała charakteru magicznego, a samych uczestników połączyła „specyficzna więź”. Autorzy blogów wytworzyli pewnego rodzaju mitologię pisania dziennika w internecie, na którą składają się między innymi bycie wśród innych ludzi, relacjonowanie drobnostek czy też radość ze wspólnie przeżywanych przyjemności. Człowiek, który pisze internetowy dziennik, manifestuje tym samym określony styl życia. Jak stwierdziła jedna z blogowiczek, *bloga wypada mieć*. Prowadzenie bloga otacza aura estetyczna sprzyjająca większej integracji członków grupy, którzy dzięki stałej wymianie informacji, przemyśleń i odczuć odczuwają *feeling*, czyli przyjemność z przebywania razem z innymi na jednej przestrzeni.

Oprócz swoistej aury przestrzeń blogowa oferuje swoim użytkownikom możliwość zaistnienia w nieco inny sposób niż w życiu rzeczywistym. Uczestnicy wspólnoty blogowej postanowili przystąpić do niej dobrowolnie. W życiu codziennym są członkami społeczeństwa, są konkretnymi jednostkami w strukturze społecznej i pełnią w niej określone role. Są dziećmi, rodzicami, studentami, artystami, urzędnikami. Ich status jest wyznaczany przez to, co społeczeństwo ceni najbardziej i czemu przypisuje określony prestiż. Decydując się na wejście do wirtualnej wspólnoty rezygnują z dotychczasowo przypisywanych im statusów i przybierając sobie nowe imię wkraczają w strefę gry, gdzie struktura społeczna i odpowiadająca jej hierarchia zostaje zawieszona. W ramach blogowej rzeczywistości kreują sobie postać, jaką chcą odgrywać i postępują zgodnie z jej charakterem. Ponieważ możliwość zbudowania tożsamości przez jednostkę jest jedną z podstawowych zalet przynależności do

wspólnoty, opcja ta jest tym bardziej zaakcentowana w przypadku serwisu blog.pl, stanowiącego wręcz idealną przestrzeń dla kreowania własnego ja. Pomijając sytuacje, w których blogi prowadzą osoby znane, na przykład Krystyna Janda, w większości przypadków autorami internetowych dzienników są „zwykli ludzie”. Witryna umożliwiająca umieszczenie w przestrzeni wirtualnej swojego dziennika jest znakomitym miejscem dla zaistnienia w pewnej społeczności, dla zaznaczenia swojej obecności, stania się kimś rozpoznawanym, lubianym, podziwianym.

Blog jest zazwyczaj utożsamiany z osobą, która go prowadzi. **Helena, scarabee** czy **andalo** to nie tylko nazwy tekstów, lecz nowe imiona ich autorek. Prowadzenie publicznych zapisków stwarza autorowi szansę stworzenia pewnej tożsamości zbudowanej na podstawie własnych przeżyć i ukształtowanej w oparciu o prywatne upodobania i gusta. Taka tożsamość, czyli specyficznie wypracowana wizja mojego „ja” prezentowana jest szerszej publiczności do oceny. Możliwość ekspresji oraz „testowania” starannie wypracowanej kreacji własnej osobowości jest z pewnością czynnikiem przyciągającym ludzi do blogowania. Kreacja taka wymaga odpowiedniej oprawy, czyli starannie wypracowanego wizerunku, ponieważ umieszczenie swojego dziennika w przestrzeni wirtualnej zakłada obecność innych i ich oceniające spojrzenie, dlatego też autor musi wykonać pewien wysiłek, aby jego wizerunek przypadł do gustu innym. Powinien popracować nad odpowiednią treścią, formą i stylem dziennika. Ponieważ jego kreacja nie ma ciała, lecz istnieje w formie tekstu, szata graficzna dziennika pełni rolę wyglądu zewnętrznego. W odróżnieniu od osobistej strony WWW, która zazwyczaj pełni rolę wizytówki danej osoby w internecie, blog jest przedsięwzięciem dynamicznym, podlega okresowym przemianom i modyfikacjom, dlatego nie wystarczy jedna wizyta dla wyrobienia sobie zdania o konkretnym autorze. Przy pierwszym spotkaniu z tekstem otrzymujemy jedynie wycinek trajektorii internetowego dziennika, dlatego w celu głębszego poznania tekstu należy cofnąć się w przeszłość i prześledzić zapiski archiwalne oraz regularnie czytać aktualizowane wpisy. Blog to miejsce, gdzie zawsze się „coś dzieje”: ktoś zmienia pracę, poglądy polityczne, przeprowadza się, rozstaje się z bliską osobą; dlatego znajomość wydarzeń z życia autora wymaga systematycznego czytania nowych notek. Wygląd bloga nigdy nie jest ostateczny, podobnie styl pisania zmienia się w zależności od aktualnych intencji autora. Śledząc zapiski archiwalne można zaobserwować przejścia od szczegółowego przedstawiania wydarzeń dnia do krótkich anegdotycznych historyjek lub swobodnie rzucanych myśli. Przeczytanie fragmentów dziennika z bieżącego miesiąca stanowi tylko wycinek blogowej trajektorii i dostarcza jedynie informacji o aktualnym stanie ducha autora.

Blog nigdy nie jest tekstem skończonym (mam tu na myśli blog aktualnie prowadzony, pomijam te dostępne jedynie w postaci archiwalnej), a jego tworzenie jest stałym procesem podatnym na wpływy zewnętrzne. Mimo że komentarze nie mogą zmienić tekstu już istniejącego, mogą jednak wpływać na powstawanie następnych wpisów. Autor może uwzględniać komentatorów pisząc notkę, a zatem będą oni uczestniczyć w tworzeniu narracji. Blog jest nieustającym dialogiem – przypomina bardziej pisanie powieści odcinkowej, gdzie autor rozwija kolejne wątki na życzenie czytelników. Podobnie autor dziennika na prośby komentatorów może zdawać kolejne relacje ze swojego życia uczuciowego, zmagania z szefem w pracy czy podróży do innego miasta. Mimo że istnieją teksty podobne w formie do tradycyjnych dzienników, nastawione przede wszystkim na relację o przeżyciach autora, a także zdające się iść własnym nurtem i nie reagujące na specyfikę blogowego otoczenia, to o ile autor nie wyłączy opcji komentarzy, w pewnym momencie ujawnia się oddziaływanie komentatorów. Pojawia się wpis sugerujący, że autor zna treść komentarzy, a zatem chcąc nie chcąc poddaje się ich wpływowi. Posługując się konceptem narracyjnego konstruowania tożsamości Kennetha Gergena (1997) można powiedzieć, że blog stanowi narzędzie dla tak wytwarzanej tożsamości, powstającej poprzez

ekspresję i dyskurs, a społeczność blogowiczów stanowi dla niej tło oraz źródło informacji zwrotnej. Komentatorzy dysponują siłą nie tylko wzmacniania i utwierdzania skonstruowanej przez autora tożsamości, lecz również całkowitego jej zanegowania.

Budowanie swojej tożsamości w przestrzeni blogowej to proces długotrwały i przebiegający na wielu płaszczyznach. W trakcie prowadzenia swojego dziennika autor dysponuje całą gamą środków dla manifestowania swojej tożsamości. Mogą to być linki do określonych osób lub grupek blogowiczów, czyli określenie kręgu znajomych, wśród których autor się obraca. Rolę tę może pełnić też wybór odniesień do pewnych znaków kulturowych, czyli wytyczenie przestrzeni symbolicznej bliskiej autorowi. Blog, podobnie jak tradycyjny dziennik, jest narzędziem do zakomunikowania tego, co jest dla autora ważne (ekspresja filozofii życiowej) lub tego, co wywiera na niego znaczący wpływ (ludzie, książki, muzyka, przeżycia), niemniej pełni również rolę rynku, gdzie mapy odniesień kulturowych autora są zestawiane i porównywane z mapami pozostałych blogowiczów.

Kreacja tożsamości w ramach wspólnoty blogowej poza przyjemnością ekspresji, pociąga za sobą również negatywne skutki, ponieważ, jak zauważył Maffesoli, społeczność jest „dramatycznie autentyczna”, a wspólnota „tragicznie sztuczna”. Z pewnością w lepszej sytuacji znajdują się te osoby, które zdają sobie sprawę z umownego charakteru rzeczywistości blogowej. Potrafią oddzielić kreację od osoby i nie biorą na serio wszystkich wydarzeń ze świata blogowego. Dystans, humor i autoironia pomagają radzić sobie w sztucznie wytworzonym świecie. Blogowicze, którzy nie zdają sobie sprawy ze sztuczności świata wirtualnych dzienników i traktują poważnie swoje sukcesy i niepowodzenia w blogowym życiu towarzyskim, narażeni są na kłopoty z dokonywaniem samooceny, a przez znających dobrze reguły tej gry traktowani są z pobłażaniem. Sztucznie wytworzona rzeczywistość blogowa rządzi się własnymi prawami. Każdy autor czy czytelnik chcąc korzystać z magicznej aury oraz w pełni doświadczać przyjemności płynącej z przynależności do wspólnoty musi zaakceptować reguły rządzące grą w prowadzenie bloga. Ponieważ przestrzeń blogowa powstała jako pewnego rodzaju alternatywa dla rzeczywistości, jej „etyka” jest oparta na innych zasadach. Przede wszystkim skoro blog jest swoistą grą, uczestnik gry ma więcej swobody w stosowaniu sztuczek, maskowaniu się. Dozwolone jest żartowanie i udawanie, a prowokacje i ataki personalne są na porządku dziennym. Wygrywa ten, kto lepiej posiadał umiejętność grania w bloga. Członkowie wspólnoty, którzy nie opanowali dobrze tych reguł, mają do wyboru albo nadrobić braki albo usunąć się w cień, w kameralny zakątek przestrzeni blogowej. W centrum rządzą najbardziej wytrawni gracze.

Zjawisko blogowania jak najbardziej można interpretować w kategoriach ponowoczesnego trybalizmu. Autorzy blogów dzięki istniejącej sieci komunikacyjnej mają możliwość ekspresji swojego ja w gronie innych, podobnie odczuwających ludzi. Środowisko blogowiczów wypracowuje własną ideologię i rytuały oraz oferuje swoim użytkownikom swoisty styl życia. Blogowicze chętnie korzystają z aury estetycznej internetu oraz identyfikują się z autorami, których przeżycia są im bliskie, jednak solidarność grupowa nie bierze góry nad poczuciem indywidualności. Mimo że blogowicze stanowią pewną wspólnotę, pozostają indywidualistami. Podstawową rolą środowiska blogowego jest bowiem wzmacnianie tożsamości narracyjnie skonstruowanej przez autora. W sytuacji, gdy nie uzyska ona wystarczającego wsparcia ze strony komentatorów, autor opuszcza środowisko lub podejmuje próbę stworzenia nowej narracji. Intensywne więzi nawiązywane przez blogowiczów są jednocześnie słabe, ponieważ w każdej chwili mogą zostać zerwane bez żadnych konsekwencji. Widać to na przykładzie trwałości niektórych relacji blogowych, charakterystycznym aspektem wspólnoty blogowej jest efemeryczność. Ponieważ obserwacje społeczności blogowej można prowadzić na dwóch płaszczyznach czasowych: aktualnej – teraźniejszej oraz przeszłej – możliwej do odtworzenia na podstawie archiwum, da się zaobserwować pojawianie się i znikanie niektórych osób i ich tekstów, a także nawiązywanie

i porzucanie więzi opartych na uczuciu. Wspólnota blogowiczów jest otwarta i dynamiczna - każdy w dowolnej chwili może zacząć komentować zapiski na blogach lub zacząć prowadzić swój własny internetowy dziennik. Już podczas pierwszej wizyty na stronie w oczy rzuca się jedna z opcji: *załóż bloga*. Obsługa programu nie jest skomplikowana dla przeciętnie zaznajomionego z internetem człowieka. Nie istnieją żadne skomplikowane rytuały przejścia dla nowego adepta. Przestrzeń blogowa jest przestrzenią publiczną, otwartą dla każdego, kto miałby ochotę uczestniczyć w życiu społecznym tego mikroświata. Nawet nie posiadając własnego dziennika można przynależeć do grupy poprzez pojawianie się w określonych miejscach, pozostawienie wpisu w księdze gości, komentarza lub zabranie głosu w dyskusji.

Więzi emocjonalne między piszącym dziennik a jego komentatorami zawiązują się szybko. Autor dziennika ma kilka możliwości sprawdzenia, kto regularnie odwiedza jego stronę. Może poznać osoby pozostawiające komentarze lub wpisujące się do księgi gości. Nawet jeżeli ktoś nie życzy sobie zostawiać po sobie śladu, może zostać zidentyfikowany poprzez numer komputera, z którego się łączy. Jeżeli pewne osoby nie ujawniają się ani poprzez pozostawienie komentarza, ani poprzez wpisanie się do księgi gości, autor zwraca się do nich o pozostawienie jakiejś wzmianki o sobie. Chce wiedzieć, kto go czyta i co sądzi o jego dzienniku. Po kilku tygodniach regularnego prowadzenia dziennika pojawiają się stali czytelnicy deklarujący się jako wielbiciel. Następuje wzajemne „odwiedzanie się” oraz nawiązuje się pierwsze uczucie sympatii. Autorzy z niecierpliwością czekają na komentarz tej osoby, która jest dla nich ważna. Wymieniają się adresami e-mailowym czy telefonami, aby kontaktować się na stopie bardziej prywatnej. Czasami wirtualne przyjaźnie poddaje się próbom spotkania w rzeczywistości pozablogowej. Niektóre przechodzą przez tę próbę pomyślnie i relacja z udanego spotkania pojawia się w tekście głównym. Inne przynoszą rozczarowanie i znajomość zaczyna tracić na uroku. Autorzy i komentatorzy często i chętnie wyrażają wzajemne poczucie bliskości i ważności (na przykład przez zapewnienia *tak dużo dla mnie znaczą* lub *nie wiem, co bym bez was zrobiła*). Jednakże w miarę upływu czasu u autora pojawiają się znużenie, pierwsze rozczarowania, chęć odcięcia się od społeczności blogowej.

Łatwość przystąpienia do społeczności towarzyszy łatwość rezygnacji. W każdej chwili można wyłączyć się ze wspólnoty blogowej czy to przez proste porzucenie pisania, czy też skorzystanie z bardziej radykalnej opcji: *skasuj bloga*. Można całkowicie zrezygnować z uczestnictwa w społecznym życiu blogowym, można przyjąć postawę biernego obserwatora, czyli nadal czytać, ale nie komentować. Wielu blogowiczów, kiedyś aktywnie wypowiadających się w konkretnych miejscach, znikło. Przez pewien czas wspomina się ich w rozmowach, umieszcza linki do nieistniejących stron pod wspólnym tytułem *Już ich nie ma*. Niemniej żal nie trwa długo, w miejsce starych pojawiają się nowi i wszystko wraca do porządku. Czasami niektóre kontrowersyjne odejścia nazywane „samobójstwami” pozostają w pamięci dłużej.

Tworzenie się nowych wspólnot w rodzaju nowych plemion opisanych przez Michela Maffesoli jest pewnym znakiem czasu. Ludzie odnajdują przyjemność w angażowaniu się w życie grup, które przywracają im utraconą tożsamość. Ruchowi temu towarzyszą rozwój zbiorowej mitologizacji, czyli wypracowanie pewnych charakterystycznych schematów myślenia o rzeczywistości, pragnienie zabawy oraz korzystanie z uroków życia. Na podstawie obserwacji przeprowadzonych na stronie blog.pl, mogę stwierdzić, że ludzie piszący internetowe dzienniki korzystają z technicznych osiągnięć globalizacji, ale wykazują tęsknotę za byciem przypisanym do określonego miejsca. Przestrzeń blogowa oferuje im coś na kształt powrotu do nowej lokalności. Jednak w odróżnieniu od Maffesolego uważam, że nowe wspólnoty, takie jak wspólnota blogowiczów, nie niwelują indywidualizmu, lecz przeciwnie – wzmacniają go.

W przypadku grupy blogowiczów nie końca można mówić o całkowitym przejściu od indywidualizmu do grupowej solidarności. Specyficzny charakter grupy ludzi piszących intymne dzienniki jest oparty na tak wysokim stopniu indywidualizmu, że mimo głębokiego wejścia do wspólnoty blogowicze – indywidualiści nie pozwalają sobie na utratę cechy, która ich do tej grupy przywiodła. Ideą nowych plemion nie jest to, co jednostka może zrobić dla nich, lecz to, co one mogą zrobić dla jednostki. Dlatego wspólnota jest dobra tak długo, jak spełnia jednostkowe oczekiwania, w momencie rozczarowania lub znudzenia blogowicz przedkłada interes własny nad kolektywny, co pozwala szybko odciąć się od innych blogowiczów i ponownie skupić się na swojej osobie. Indywidualizm autorów blogów nie „rozpływa się” do końca we wspólnotowości. Zygmunt Bauman, interpretując myśl Maffesolego, słusznie zauważył, że tworzenie tego rodzaju wspólnot jest pułapką, gdyż zamiast zmniejszać, potęgują one jeszcze bardziej zróżnicowanie, rozpad i fragmentaryzację osobowości (Bauman 1995 s.284-285). Rozczarowani światem blog.pl blogowicze próbują tworzyć nowe rodzaje tekstów, bardziej oddające ich przeżycia lub porzucają tę przestrzeń na rzecz innej, bardziej swojskiej. Może to być „zmiana adresu” na kameralny blog.art.pl, może być to próba stworzenia własnej prywatnej strony, niezależnej od wydarzeń na blog.pl.

Mimo iż współcześnie kultura wymusza na jednostce dokonywanie indywidualnych wyborów i kreowanie własnej niepowtarzalności, to nadal dąży ona do **społecznego** potwierdzenia swej wyjątkowości. Stąd pojawia się tendencja do poszukiwania ludzi o podobnych zainteresowaniach i potrzebach oraz nawiązania z nimi relacji. W ramach wspólnoty ludzi podobnych do siebie pod pewnym względem jednostka może zmanifestować swoją wyjątkowość, poprzez podobieństwo do pozostałych członków grupy oraz odróżnienie własnej grupy od innych wspólnot. Paradoksalnie, ekspresja indywidualności nabiera znaczenia dopiero wewnątrz grupy ludzi podobnie odczuwających: poprzez identyfikację z nimi jednostka zaczyna rozumieć, na czym polega jej indywidualność.

W przypadku nowych wspólnot mamy do czynienia z narcyzmem zbiorowym: skupienie się na sobie możliwe jest dzięki „byciu razem”. Jednostka skazana przez kontekst kulturowy na bycie indywidualistą realizuje swój indywidualizm poprzez przynależność do wspólnoty; dopiero w grupie może poczuć się wyjątkowo i niepowtarzalnie. Zatem współczesne wspólnoty nie niwelują indywidualizmu, lecz wręcz go wzmacniają – służą jednostce jako narzędzie i arena konstruowania i realizacji własnej indywidualności. Można zatem powiedzieć, że indywidualizm osiągany jest przez udział we wspólnocie, to dzięki niej człowiek może się zrealizować jako jednostka.

Literatura cytowana

- Augoustinos M., Walker I., (1995), *Social Cognition. An Integrated Introduction*, London: Sage Publications.
- Bauman Z., (1995), *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa: PWN.
- Bauman Z., (2001), *On mass, individuals, and peg communities*, w: N. Lee. R. Munro (red.), *The Consumption of Mass*. Oxford, UK, Maiden, MA: Blackwell Publishers, 102-113.
- Beck U., Beck-Gernsheim U., (2002), *Individualization. Institutionalized Individualism and its Social and Political Consequences*. London: Sage.
- Beck U., (2002), *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej rzeczywistości*, przeł. St. Cieśla, Warszawa: Scholar.
- Bell D., (1998), *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa: PWN.
- Cooley Ch., (1962), *Social Organization. A Study of the Larger Mind*, New York: Schocken.
- Cooley Ch., (1964), *Human Nature and Social Order*, New York: Schocken.
- Elias N., (1991), *The Society of Individuals*, Oxford: Blackwell.
- Gauchet M., (2002), Nowy wiek osobowości. Próba psychologii współczesnej. *Res Publica Nowa*, 12 40-51.
- Gergen K., (1991), *The Saturated Self: Dilemmas of Identity in Contemporary Life*, New York: Basic Books.
- Gergen K., (1997), *Realities and Relationships: Soundings in Social Construction*, Harvard University Press.
- Giddens A., (2001), *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa: PWN.
- Hetherington K., (1998), *Expressions of Identity. Space, Performance, Politics*, London: Sage.
- Lasch, Ch., (1980), *The Culture of Narcissism*, London: Abacus.
- Lipovetsky G., (1993), *L'ère du vide. Essais sur l'individualisme contemporain*, Paris: Gallimard.
- Maffesoli M., (2000), *Le temps des tribus. Le déclin de l'individualisme dans les sociétés postmodernes*, Paris: La Table Ronde.
- Mead G-H., (1975), *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, przeł. Z. Wolińska, Warszawa: PWN.
- Nancy J-L., (1991), *Inoperative Community*. Minneapolis: Minnesota University Press.
- Sennet R., (1977), *The Fall of Public Man*, Cambridge University Press.
- Tönnies F., (1988), *Wspólnota i stowarzyszenie*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa: PWN.
- Turner V., (1969), *The Ritual Process Structure and Anti-Structure*, Chicago: Aldine Publishing Co.